Trzy dobre uczynki – część 7

Księżniczka Lena miała niezwykłego przyjaciela. Był nim chłopiec o imieniu Keldo, który dzięki swojej dobroci i pomysłowości pomógł jej uwolnić się od czaru złego czarownika. Niestety, Keldo był biedny i ciężko chory, a król i królowa nie pozwalali córce odwiedzać go w jego skromnym domu.

Lena bardzo tęskniła za przyjacielem. Postanowiła więc znaleźć sposób, aby sprowadzić go do królewskiego zamku.

W tym czasie królestwu groziła wojna. Władca sąsiedniego kraju szykował swoje wojska do najazdu, a król nie wiedział, jak uchronić poddanych przed niebezpieczeństwem.

Księżniczka zaproponowała ojcu, aby poprosił mieszkańców królestwa o pomoc. Każdy, kto miał pomysł na uniknięcie wojny, mógł przybyć do zamku i przedstawić go królowi. Autor najlepszej propozycji miał w nagrodę zostać królewskim doradcą.

Król zgodził się na ten pomysł i wkrótce do zamku zaczęli zjeżdżać się uczeni, rycerze i rozmaici mędrcy.

Każdy miał własną radę.

– Trzeba otoczyć całe królestwo wysokim murem! – proponował jeden.

– Najlepiej rozdać wszystkim mieszkańcom miecze, aby mogli bronić swoich domów! – przekonywał drugi.

– A może po prostu opuścimy królestwo i uciekniemy, zanim nadciągnie wróg? – zaproponował trzeci.

Król słuchał kolejnych pomysłów, lecz żaden mu się nie podobał. Budowa muru trwałaby zbyt długo, rozdanie mieczy nie gwarantowało zwycięstwa, a ucieczka oznaczałaby utratę całego królestwa.

Księżniczka Lena również przysłuchiwała się tym rozmowom. Była przekonana, że najlepsze rozwiązanie wymyśliłby Keldo. Przecież to właśnie on potrafił znaleźć sposób na odczarowanie małej myszki, gdy wszyscy inni uznaliby to za niemożliwe.

Dziewczynka każdego dnia wypatrywała przyjaciela wśród przybywających gości. Niestety, Keldo się nie pojawiał.

W końcu Lena zrozumiała, dlaczego tak się dzieje. Chłopiec przecież nadal był chory i nie mógł wstać z łóżka! Choćby nawet miał najlepszy pomysł na świecie, nie byłby w stanie osobiście przedstawić go królowi.

Księżniczka postanowiła więc ponownie porozmawiać z ojcem.

– Tato, a może pozwolisz mieszkańcom przesyłać swoje pomysły również w listach? – zaproponowała. – Przecież nie każdy może przyjechać do zamku.

Król zastanowił się przez chwilę.

– Masz rację, córeczko. Mądra rada nie staje się mniej wartościowa tylko dlatego, że została zapisana na papierze!

Jeszcze tego samego dnia ogłoszono, że król będzie przyjmował również pisemne propozycje.

Wkrótce do zamku zaczęły napływać dziesiątki listów.

Jeden z mieszkańców proponował budowę ogromnych machin, które mogłyby miotać kamieniami w nieprzyjacielskie wojska. Inny radził wykopać głębokie doły i przykryć je gałęziami, aby wpadały do nich konie wroga. Ktoś jeszcze zaproponował wykonanie olbrzymiej sieci, którą można byłoby zarzucić na nadciągających żołnierzy.

Król czytał wszystkie listy bardzo uważnie, ale wciąż nie znajdował rozwiązania, które pozwoliłoby uniknąć wojny.

Aż pewnego dnia otrzymał wyjątkowo krótki list.

Jego autor nie proponował ani budowy murów, ani zakupu mieczy, ani przygotowywania pułapek. Zamiast tego radził, aby król zaprosił władcę sąsiedniego królestwa na niezwykły pojedynek.

Miał to być pojedynek na słowa!

Zasady były bardzo proste. Obaj władcy mieli na przemian wymieniać dobre cechy swojego przeciwnika. Wygrywał ten, kto potrafił powiedzieć o drugim więcej dobrych rzeczy.

Król przeczytał list jeszcze raz, po czym wybuchnął śmiechem.

– Cóż za osobliwy pomysł! – zawołał. – Mam pokonać mojego największego wroga, mówiąc mu miłe rzeczy?

Po chwili jednak spoważniał.

– A właściwie dlaczego nie? Przecież próbowaliśmy już wymyślić tyle sposobów na walkę. Może warto spróbować czegoś zupełnie innego?

Postanowił więc zaprosić sąsiedniego władcę na słowny pojedynek.

Ku zaskoczeniu wszystkich zaproszenie zostało przyjęte.

W wyznaczonym dniu obaj królowie spotkali się w wielkiej sali zamkowej. Zasiedli naprzeciwko siebie, a zgromadzeni dworzanie z zaciekawieniem czekali na rozpoczęcie niezwykłej rywalizacji.

Pierwszy odezwał się gospodarz.

– Słyszałem, że jesteś bardzo odważnym władcą i osobiście prowadzisz swoje wojska.

COPYRIGHT © ADB 2026

– A ja wiem, że jesteś sprawiedliwym królem i troszczysz się o swoich poddanych – odpowiedział gość.
– Twoi rycerze słyną z wielkiej waleczności – kontynuował pierwszy król.
– A twoje królestwo znane jest z pięknych miast i pracowitych mieszkańców – odparł drugi.
Początkowo obaj władcy wypowiadali pochwały z pewnym zakłopotaniem. Przecież jeszcze niedawno uważali się za wrogów! Jednak z każdą kolejną wymianą słów przychodziło im to coraz łatwiej.
Wkrótce zaczęli opowiadać o swoich krajach, mieszkańcach i problemach, z którymi musieli się mierzyć.
– Wiesz, w moim królestwie ostatnio bardzo trudno o dobre plony – przyznał jeden z władców.
– A u mnie rolnicy mieli wyjątkowo udany rok – odpowiedział drugi. – Może moglibyśmy podzielić się z wami naszym zbożem?
– Naprawdę? W takim razie my moglibyśmy dostarczać wam drewno z naszych wielkich lasów!
Tak rozpoczęła się długa rozmowa.
Obaj królowie nawet nie zauważyli, kiedy zapomnieli o pojedynku. Zamiast szukać kolejnych pochwał, zaczęli wspólnie zastanawiać się, jak mogą pomagać sobie nawzajem.
Rozmawiali przez wiele godzin, aż w końcu zgodnie uznali, że znacznie więcej zyskają na przyjaźni niż na wojnie.
Ku zdumieniu wszystkich dworzan władcy uścisnęli sobie dłonie i zawarli pokój.
Nie było już mowy o wojnie!
Wieść o niezwykłym pojedynku błyskawicznie rozeszła się po całym królestwie. Mieszkańcy świętowali, ciesząc się, że nie będą musieli opuszczać swoich domów ani walczyć z sąsiadami.
Król również był szczęśliwy. Postanowił dotrzymać obietnicy i nagrodzić autora niezwykłego pomysłu.
Rozkazał więc odnaleźć osobę, która przysłała tajemniczy list.
Jakież było jego zdumienie, gdy okazało się, że autorem zwycięskiej rady jest biedny, chory chłopiec o imieniu Keldo!
Ten sam, któremu król wcześniej nie pozwalał spotykać się ze swoją córką!
Księżniczka Lena nie posiadała się z radości.
– Wiedziałam! Wiedziałam, że Keldo wymyśli coś wspaniałego! – wołała szczęśliwa.
Król natychmiast wysłał po chłopca wygodny powóz. Kiedy Keldo przybył do zamku, władca osobiście powitał go w wielkiej sali tronowej.
– Młody człowieku – przemówił uroczyście – dzięki twojej mądrości udało się ocalić nasze królestwo przed wojną. Zgodnie z obietnicą mianuję cię moim nadwornym doradcą!
Keldo nie mógł uwierzyć własnym uszom.
Jeszcze niedawno leżał samotnie w swoim małym pokoju, marząc o spotkaniu z przyjaciółką. Teraz stał przed królem i otrzymywał tak wielki zaszczyt!
Jednak największą radość sprawił mu widok Leny, która natychmiast podbiegła i serdecznie go uściskała.
– Wiedziałam, że jeszcze się spotkamy! – powiedziała wzruszona.
Król, dowiedziawszy się o chorobie chłopca, sprowadził do zamku najlepszych lekarzy. Otoczyli oni Kelda troskliwą opieką, a dzięki długiemu i starannemu leczeniu chłopiec stopniowo odzyskiwał zdrowie.
Wkrótce mógł już samodzielnie chodzić, a potem także biegać i bawić się z innymi dziećmi.
Od tej pory Lena i Keldo mogli spotykać się, kiedy tylko mieli na to ochotę. Często spacerowali po królewskich ogrodach, rozmawiali i wspominali czasy, gdy księżniczka była małą, szarą myszką.
Czasami dołączał do nich król, który chętnie słuchał pomysłowych rad młodego doradcy.
Keldo zawsze starał się znaleźć rozwiązanie, które nikogo nie krzywdziło i wszystkim przynosiło korzyść. Dzięki temu mieszkańcom królestwa żyło się coraz lepiej.
Pewnego dnia, podczas spaceru po zamkowym ogrodzie, Lena zapytała przyjaciela:
– Keldo, pamiętasz, jak próbowałeś wymyślić dla mnie trzy dobre uczynki?
– Oczywiście! – roześmiał się chłopiec. – Ileż my się wtedy nagłowiliśmy!
– A wiesz, czego mnie to wszystko nauczyło? – zapytała księżniczka.
– Czego?
– Że nie trzeba być wielkim, silnym ani bogatym, żeby zrobić coś dobrego. Wystarczy chcieć pomóc drugiemu człowiekowi.
Keldo uśmiechnął się.
– A ja nauczyłem się czegoś jeszcze. Kiedy pomagamy innym, często sami otrzymujemy więcej dobra, niż moglibyśmy się spodziewać.
Lena przytaknęła z uśmiechem.
Oboje dobrze wiedzieli, że to właśnie dzięki trzem dobrym uczynkom rozpoczęła się ich niezwykła przyjaźń.
A przyjaźń ta okazała się silniejsza od złego czaru, królewskich zakazów, a nawet groźby wielkiej wojny.
Od tamtej pory w królestwie panowały pokój i zgoda, a jego mieszkańcy często powtarzali słowa młodego doradcy:

wydrukowano dnia: 23.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

„Największe dobro zaczyna się od najmniejszego dobrego uczynku”.
I tak kończy się historia małej myszki, chorego chłopca i trzech dobrych uczynków, które odmieniły nie tylko ich życie, ale również losy całego królestwa.
Koniec.

mały rycerz

wydrukowano dnia: 23.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026